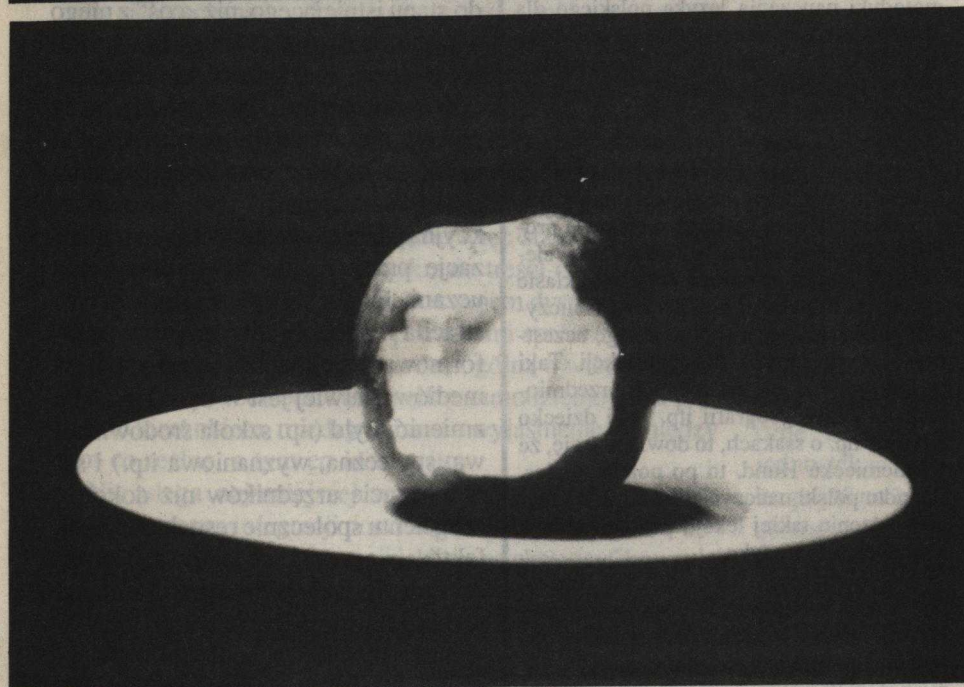
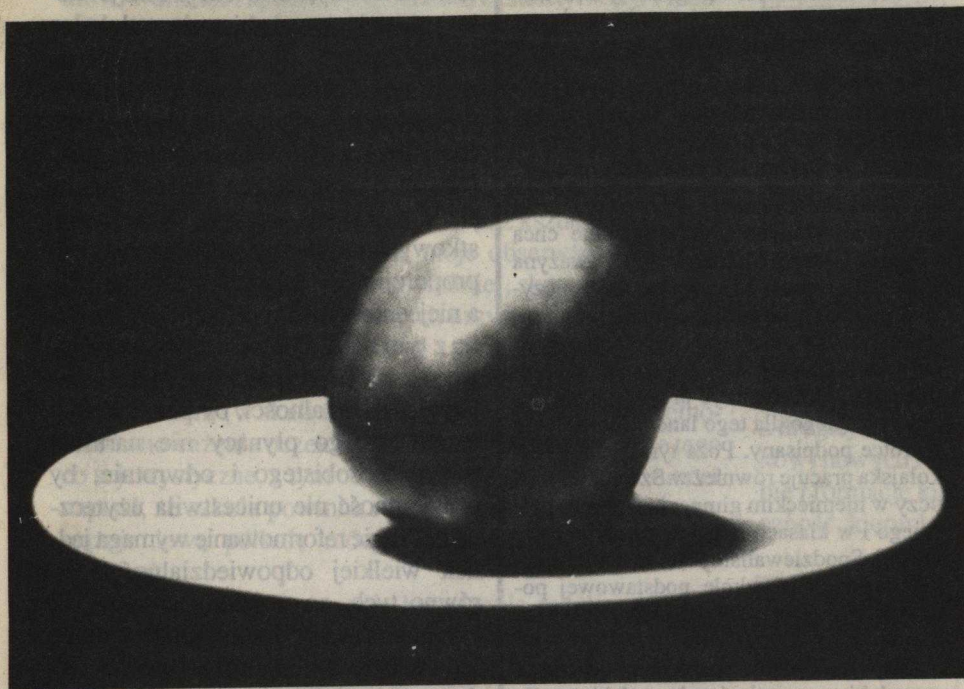


refleksje

● pismo pedagogiczne ● edukacja ● oświata ●



W numerze:

- *Rewolucja? Ewolucja?*
- *Zainteresować fizyką*
- *Modele chemiczne*
- *Stargardzka „Dziesiątka”*
- *Komiksowa anty-koncepcja*
- *Bez fanfar*

nr **2** (26)
LUTY 1994

Nauczyciele pytają

Kurator odpowiada

Z kuratorem Pawłem Bartnikiem rozmawia Irena Misztal.

– Jak się dowiedzieliśmy, parę dni temu w Hamburgu zostało podpisane porozumienie ze stroną niemiecką. Proszę o bliższe informacje.

– Tak, między ministerstwem oświaty Hamburga, Kuratorium Oświaty w Szczecinie i Komisją Oświaty Rady Miasta Szczecina został podpisany projekt współpracy pt: „Hamburg – Szczecin wczoraj i dziś”. Projekt powstał w wyniku naszych trzyletnich kontaktów. Niemieccy nauczyciele podczas wakacji (przyjeżdżając na własny koszt) prowadzili doskonalenie nauczycieli języka niemieckiego w Szczecinie. Dotychczasowe doświadczenia sprawiły, że postanowiliśmy rozszerzyć współpracę o inne dziedziny. Zrodził się pomysł stworzenia wspólnego programu, który zawierałby elementy historii Szczecina i Hamburga, a także współczesności (gospodarki, polityki, zarządzania miastem, kultury). Tego zadania podjęło się Liceum Ogólnokształcące Nr 9 i jedno z gimnazjów hamburskich. Nauczyciele opracowują wspólnie szczegółowy program, który będzie realizowany w obu szkołach w przyszłym roku na lekcjach języka niemieckiego, historii, nauk politycznych. Przewidywane są również wzajemne odwiedziny młodzieży i uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych, spotkania z politykami różnych partii, a także poznawanie historii obu miast. Realizacja programu przewidziana jest do roku 1997 i zostanie zakończona publikacją zawierającą między innymi dwujęzyczne konspekty lekcji celem upowszechnienia doświadczeń i ewentualnego przyjęcia przez inne szkoły.

– Czy program wymaga nakładów finansowych?

– W jakimś stopniu tak. Koszty zostały rozłożone na obie strony: jeżeli w Polsce będzie przebywać młodzież niemiecka, my ją podejmujemy i na odwrót. To dotyczy także wydawnictw. Kuratorium szczecińskie wspierać będzie finansowo Rada Miejska Miasta Szczecina.

– Kontakty polsko-niemieckie wydają się być owocne szczególnie na pograniczu. Od roku działa gimnazjum w Gartz...

– Gimnazjum w Gartz rozwija się. Odbyła się już pierwsza tura egzaminów wstęp-

nych. Przewidziano 25 miejsc (w ubiegłym roku 20). Zgłosiło się około 70 chętnych. Najlepsi zostaną teraz poddani egzaminowi ustnemu. W przyszłym roku będzie się więc uczyło w Gartz w czterech klasach 45 Polaków. Z podobną inicjatywą wystąpił land Meklemburgii i zaproponował utworzenie szkoły w Löknitz. Rozmowy jeszcze trwają, bo strona niemiecka proponuje dzieciom polskim naukę po klasie ósmej (w Gartz po drugiej klasie liceum). Projekt przewiduje rozpoczęcie nauki w roku szkolnym 1995/96. Rok 1994 i 1995 byłby przeznaczony na podniesienie sprawności w posługiwaniu się językiem niemieckim, gdyż w obu szkołach (z wyjątkiem języka polskiego i historii) zajęcia – po niemiecku. Wszyscy zainteresowani uczestniczyliby w kursach doskonalących prowadzonych w Szczecinie. Absolwenci szkoły otrzymawaliby maturę niemiecką, uznawaną we wszystkich krajach EWG.

– Młodzież polska przy pomocy niemieckich nauczycieli uczy się języka niemieckiego. Czy Niemcy uczą się języka polskiego? Czy istnieje jakaś współpraca?

– Tak. Polscy nauczyciele współpracują z landem Brandenburgii (podobnie chcą uczynić władze Meklemburgii). Grażyna Lisiecka i Danuta Mikołajska uczestniczyły w pracach ministerialnej komisji ds. programu języka polskiego i regularnie przez cały rok spotykały się z nauczycielami niemieckimi, aby stworzyć program nauki języka polskiego dla tego landu. Został on wkrótce podpisany. Poza tym Danuta Mikołajska pracuje również w Szwedzt i Gartz, uczy w niemieckim gimnazjum języka polskiego i w klasach trzecich szkoły podstawowej. Spodziewaliśmy się, że naukę języka polskiego w szkole podstawowej podejmie w najlepszym przypadku 100 Niemców, zgłosiło się 160.

Najważniejszym problemem jest brak metodyki nauczania języka polskiego dla obcokrajowców, szczególnie dzieci. Niemcy mają na usługach cały aparat naukowy. W Polsce istnieje jedyny podobny zakład w Łodzi, ale specjalizujący się w metodyce dla obcokrajowców – studentów. Polscy nauczyciele sami muszą stworzyć sobie warsztat pracy, sami piszą podręczniki i zeszyty ćwiczeń. Bardzo ciekawą propozycją jest również wprowadzanie elementów języka polskiego w trzeciej klasie szkoły podstawowej niemieckiej. Nauczyciel polski wspiera swojego kolegę uczestnicząc w części polskiej jego lekcji. Taki proces odbywa się na różnych przedmiotach: biologii, geografii itp. Jeśli dziecko uczy się np. o ssakach, to dowiaduje się, że po niemiecku Hund, to po polsku – pies. Ponadto polski nauczyciel pomaga w przeprowadzeniu takiej lekcji, pełniąc funkcję nauczyciela metodyka.

Dotychczasowe doświadczenia pozwalają mieć nadzieję, że współpraca polsko-niemiecka w dziedzinie oświaty zawojuje w przyszłości kontaktami w innych sferach życia.

Potrzebę ustawicznych zmian w celach i sposobach edukacji człowieka wyznaczają nie tylko czynniki zewnętrzne systemu oświaty, lecz przede wszystkim wewnętrzne, a więc dotyczące jego podmiotu (uczniowie, nauczyciele, rodzice). Wspieranie się na ewolucyjnej „kosmetyce” bez wyraźnego przesunięcia akcentów lub solidnego wzmocnienia bądź też wymiany dotychczasowych pozytywistycznych filarów kształcenia pogłębi nie tylko obecny kryzys oświatowy, lecz przyczyni się do niekontrolowanego procesu edukacyjnej entropii. Nie oznacza to jednak, że skazani jesteśmy na oświatową rewolucję, bowiem jak niejednokrotnie pokazywała historia, radykalne zerwanie z przeszłością przynosiło zawsze tylko zamianę jednych niezadowolonych na drugich (do tej pory bardziej zadowolonych ze status quo). Rewolucja, lub jak kto woli reforma w skali globalnej, nie likwiduje jednostkowych dramatów, nie niweluje dysproporcji zła i dobra, fałszu i prawdy, a niejednokrotnie pogłębia je. W związku z tym należałoby bardzo szczegółowo rozważyć, co należy usunąć z edukacyjnej działalności, by pożytek społeczny z tego płynący nie naruszał pożytku osobistego i odwrotnie, by przyjemność nie unicestwiła użyteczności. Takie reformowanie wymaga jednak wielkiej odpowiedzialności zarówno tych, co projektują zmiany, jak i tych, którzy są odbiorcami. Być może łatwiej było do tej pory dodawać „coś” do stanu istniejącego, niż „coś” z niego usuwać, stąd rosnące liczby ustaw i dekreto-ów oraz niezadowolonych ich twórców i odbiorców. Okazywało się, iż zmiany nie wносиły nowych wartości, nadal zachowano przedmiotowy charakter kształcenia, w tym klasowo-lekcyjną (dziewiętnastowieczną) organizację pracy i jednolity program nauczania. Nawet w sytuacji, gdy szkoła straciła monopol na wychowanie i informowanie (choćby na rzecz mass mediów), łatwiej jest w dalszym ciągu zmienić szyld (np. szkoła środowiskowa, społeczna, wyznaniowa itp.) i samopoczucie urzędników niż dokonać remanentu społecznie respektowanych faktów, wartości i sposobów działania.

Badania, jakie prowadzę od kilku lat w tym zakresie, wyraźnie prowadzą do wniosku, iż nie jest społecznie akceptowana zarówno wizja redukcjonistycz-

nie przedmiotowa (program jednolity), jak i wizja podmiotowa (program zróżnicowany), a zawsze jest to wizja mniej lub bardziej proporcjonalnie przedmiotowa i podmiotowa. Nie chodzi o przesunięcie środka ciężkości z nauczania na uczenie lub odwrotnie, a raczej o wyrobienie w nauczycielach, uczniach i rodzicach dyspozycji, uzdolnień oraz postaw, a także stałej gotowości do rekonstrukcji własnych do-

REWOLUCJA?

świadczeń i stereotypów nabytych w toku nieuniknionej socjalizacji. To oznacza, że w kształceniu nie powinniśmy opierać się tylko na transmisji gotowej wiedzy, jak i tylko na jej kreacji, lecz przekazywać i ćwiczyć zarówno umiejętności odbierania i nadawania komunikatów, odtwarzania faktów, wartości i sposobów działania, ekstensyfikacji i identyfikacji wewnętrznego i zewnętrznego świata. Szkoła zatem w większym stopniu niż dotychczas powinna równoważyć funkcje: informatyczną i samokształceniową z adaptacyjną i kreatywną. Można więc śmiało zrezygnować z treści przeładowanych informacjami typu: „Ile wynosi pogłowie owiec w Australii” czy „Jakie są największe góry po niewidocznej stronie Księżyca”, a więc z kształcenia „na zapas”, które – jak potwierdzają moje obserwacje – bardzo rzadko (lub nigdy) zostaje racjonalnie „skonsumowane” – nie licząc udziału w teleturniejach umysłowych i w rozwiązywaniu krzyżówek. W związku z tym należałoby bardziej zaakcentować powiązania kształcenia z aktualnym i przyszłym życiem (w skali społecznej i osobniczej), umiejętności równoważenia oczekiwań z możliwościami, a także tego co scjentystyczne, z tym co uczuciowe. Kiedyś J.S. Brunner napisał, że szkoła powinna rozwijać jednocześnie i równoważnie lewą półkulę mózgu (analityczną) i prawą (intuicyjną).

Dotychczasowa koncepcja kształcenia redukcjonistycznie przedmiotowego (zamkniętego, zachowawczego) staje się szczególnie mało przydatna w dynamicznie zmieniającym się otoczeniu, w którym przystosowanie wymaga nie tyle gotowych wzorów, co niedookreślonych (heurystycznych). Taką wiedzę potwierdzają badania (moje również) wskazujące, iż dzieci nie uczęszczające do „normalnej” szkoły, które uczyły się w większości samodzielnie lub korzystały tylko z wychowania rodzinnego, mają na ogół większą szansę rozwoju wyobraźni i inicjatywy oraz intuicji twórczej niż pozostałe. Konieczne więc staje się nie tylko indywidualne kształcenie w zakresie treści czy metod, ale także indywidualne kierowanie rozwojem dyspozycji utrzymujących równowagę między potrzebami społecznymi a potrzebami jednostki, między wiedzą ogólną a wiedzą szczegółową (w tym zawodową), między samodzielnością a pracą pod kierunkiem, między opisem a wyjaśnieniem, między tym co realne, a tym co idealne itp.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że taki kierunek zmian wymaga integracji poszczególnych przedmiotów nauczania, a nie ich dezintegracji i dalszego ekstensyfikowania (wbrew lansowanym do tej pory teoriom technokratów). Tym bardziej, że już możemy śledzić taki intensyfikujący kierunek zmian w wielu państwach zachodnich, gdzie powszechnie istnieje możliwość wyboru przez uczniów treści

i dziedziny wiedzy, co znaczy, że nie wszyscy uczą się wszystkich przedmiotów i nie kończą szkoły z podobną sumą wiedzy i umiejętności. Należy przy tym pamiętać, że chociaż doskonalenie treści i sposobów kształcenia w tych szkołach ma charakter pluralistyczny, to znaczy w jakiejś mierze dostosowany do indywidualnych różnic psychofizycznych uczniów, umożliwiający im pracę według własnego rytmu, to zawsze istnieją pewne granice tak ujętej podmiotowości. Z tego powodu (choć nie tylko) wykorzystanie któregośkolwiek kierunku zmian (selekcyjnego, ekstensyfikującego, intensyfikującego) nie pozbawia automatycznie szkoły jej dylematu, czy kształcić przedmiotowo czy podmiotowo. Ta antynomia może być zniwelowana dopiero wtedy, gdy uwolnimy szkołę od konieczności „importowania” innowacji i pozostawimy ich ocenę i wybór nauczycielom, rodzicom i uczniom bądź też, gdy zostawimy część obligatoryjną (np. jedną trzecią) programu nauczania, a pozostałą potraktujemy pluralistycznie (poprzez wybór, zróżnicowanie lub integrację przedmiotów).

Jedno jest pewne, iż stosunkowo łatwo projektować system edukacyjny pozbawiony wewnętrznych sprzeczności, a trudniej oprzeć go na tych sprzecznościach. Ale skoro zostały już zauważone, to nie możemy od nich uciekać w stronę jakiegoś mitycznego obiektywizmu prometejskiego ani też w stronę realnego subiektywizmu przygodnego życia. Błędem jest rozpatrywanie reformy kształcenia w kategoriach „albo - albo”, gdyż zawsze jest ona wówczas kontynuacją tego, co było, jest i będzie. A to oznacza, że szkoła uczestnicząc w kulturze i poprzez kulturę powinna z jednej strony dążyć do jak najlepszej transmisji gotowej wiedzy, a z drugiej strony do kreacji (w miarę jej możliwości i warunków) nowych faktów i wartości, zmieniając tym samym siebie i formację kulturową, w której działa. Ta pozorna sprzeczność kierunków kształcenia nie musi wcale oznaczać

EWOLUCJA?

sprzeczności w sposobie ich realizacji, bowiem dywergencja (rozbieżność, różnicowanie) celów pozwala wyjść poza użyteczność kształcenia, poza samą materię ograniczoną do faktów, jak również poza to, co nazywamy subiektywnym zjawiskiem psychicznym. A to co jest antynomią kształcenia w skali społecznej, utrudniającą dążenie do pozytywistycznej użyteczności, nie musi być postrzegane jako antynomia w skali jednostkowej, gdzie użyteczność równoważona jest vitalnością, szlachetnością czy też uczuciem przyjemności. Można więc przypuszczać, że zawsze będzie istniał kierunek kształcenia podporządkowany realnym możliwościom człowieka i kierunek służący jego doskonaleniu. I zamiast wybierać między wizją maksymalizującą cele społeczne a wizją ograniczoną do oczekiwań konkretnych jednostek w konkretnych warunkach, można byłoby nie tylko pójść na kompromis (ponieważ jest on zawsze tworem abstrakcyjnym), co oprócz kierunku i modelu przyszłego kształcenia na szerokim, twórczym dialogu projektodawców i odbiorców zmiany, prowadzącym do „consensus omnium”, czyli wspólnego wszystkim sensu racjonalnego myślenia i działania oraz irracjonalnej intuicji.

Wiesław Andrukowicz

Zainteresować fizyką

Badania przeprowadzone przez prof. Władysława Błasiaka i dr Małgorzatę Godlewską (*Foton* 1992, nr 11) wykazują uderzający spadek zainteresowania fizyką w szóstej klasie szkoły podstawowej, do stanu prawie znienawidzenia w klasach następnych. Przyczyny tego zjawiska tkwią głównie w:

- wadliwie ułożonym programie nauczania fizyki (szczególnie w klasie VII),
- ograniczeniu ilości godzin fizyki (brak podziału na grupy utrudnia zajęcia laboratoryjne),
- stosowaniu niewłaściwych metod nauczania,
- braku możliwości, jak również motywacji, stałego podnoszenia kwalifikacji przez nauczycieli.

W trakcie ogólnopolskiej konferencji w Krakowie (*Foton* 1993, nr 23) przedstawiono wiele sprawdzonych metod i sposobów zainteresowania uczniów fizyką. Są to między innymi:

1. Wskazywanie ważnych i ciekawych zastosowań fizyki w różnych, bliskich uczniom dziedzinach życia.
2. Wprowadzanie do nauczania fizyki elementów jej historii.
3. Wykorzystywanie mikrokomputera w różnych sytuacjach dydaktycznych.
4. Wykorzystanie doświadczeń i pokazów jako ważnej części procesu dydaktycznego.
5. Wprowadzanie elementów astronomii i astrofizyki, a w szczególności kosmologii.
6. Umożliwienie uczniom samodzielnego eksperymentowania.
7. Realizowanie niektórych specjalnie opracowanych koncepcji działów lub tematów.
8. Prowadzenie zajęć dodatkowych dla uczniów zainteresowanych fizyką.

W uatrakcyjnieniu lekcji fizyki istotne są metody i formy nauczania-uczenia się. Stosowane dotąd, najczęściej oparte na herbartowskim systemie dydaktycznym, nastawione były głównie na kształtowanie pojęć abstrakcyjnych i wyposażanie uczniów w usystematyzowaną wiedzę teoretyczną. W konsekwencji takiego nauczania kształtuje się w przeważającej mierze biernego odbiorcę informacji. Zamiast tego proponuje się upodobnienie nauczania-uczenia się fizyki do procesu badawczego opartego na stwarzaniu i rozwiązywaniu sytuacji problemowych (*Problemowe nauczanie fizyki. Cz. 2. WSP, Opole* 1992).

Uczniowi przypisuje się aktywną rolę badacza, dzięki czemu może on rozwijać wrodzone zdolności poznawcze, szczególnie zaś samodzielne myślenie. Nauczyciel staje się organizatorem, obserwatorem, doradcą, koordynatorem samodzielnej pracy uczniów prowadzącej do nowej wiedzy. Ważną rolę w tym procesie przypisuje się obserwacjom i doświadczeniom, gdyż przy ich pomocy można stworzyć i rozwiązać wiele sytuacji problemowych, one też stanowią o rozwoju umiejętności praktycznych.

Nowoczesne nauczanie fizyki nie może zamknąć się w nauczaniu problemowym. Niezbędne jest stosowanie również metod podających, szczególnie przy zapoznaniu z założeniami teorii, z elementami historii fizyki czy z niedostępnymi ucz-

niom faktami doświadczalnymi. Chodzi jednak o to, aby były to metody różnorodne i atrakcyjne z punktu widzenia uczniów, a także aby potrzeba przyswajania gotowych informacji była stymulowana konkretnymi sytuacjami problemowymi. Nie są to idee nowe, bo już prof. Marian Smoluchowski (bardzo zaangażowany w problemy nauczania) pisał: „Lepiej, żeby nauczyciel wcale nie uczył fizyki niż żeby uczył jej dogmatycznie, czysto książkowo i zadawał pewne ustępy... Zamiast tego trzeba rozwijać wrodzone zdolności uczenia się samodzielnego, obserwowania zjawisk i rozumowania o nich. Należy pobudzać ciekawość i ułatwiać zrozumienie” (*Foton – Materiały do dyskusji na 32 Zjazd Fizyków Polskich 20-23 września 1993 r.*).

W celu bliższego zapoznania nauczycieli ze stosowaniem pokazów i doświadczeń w problemowym nauczaniu fizyki, a także zainteresowania ich możliwością wykorzystania przedmiotów codziennego użytku w doświadczeniach szkolnych zorganizowana została w CDiDN w Szczecinie dwudniowa konferencja pt: „Rola doświadczeń uczniowskich i pokazów nauczyciela w nauczaniu fizyki”. Była ona adresowana do nauczycieli szkół podstawowych, ale wzięli w niej udział również nauczyciele akademicki i studenci studiów zaocznych. Najważniejsze były wykłady zaprezentowane przez Danutę Tokar, wspomagane pokazami sprawnie wykonanymi przez Tadeusza Borutę. Udowodniono, jak ważne są pokazy nauczyciela i doświadczenia uczniowskie w nauczaniu fizyki. Jeśli dodatkowo są one pomyślane jako integralny element nauczania problemowego, to ich rola w samodzielnym dochodzeniu do nowej wiedzy czy w operowaniu zdobytą wiedzą jest nie do przecenienia dla efektywności procesu nauczania-uczenia się. Są one najlepszym sposobem na zainteresowanie uczniów fizyką.

Dla podkreślenia wagi doświadczeń w nauczaniu-uczeniu się fizyki spotkanie wzbogaciły pokazy nocnego nieba w Planetarium Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie oraz promocja elektrycznych zestawów doświadczalnych firmy ELBOX z Warszawy. Dużym zainteresowaniem cieszył się również kiermasz książek pomocnych w nauczaniu fizyki. Wśród nich były też skrypty WSP w Opolu (Zakład Dydaktyki Fizyki aktualnie kierowany przez dr hab. Bożenę Pędzisz jest czołową placówką zajmującą się dydaktyką fizyki). Hitem kiermaszu była książka Danuty Tokar, Bożeny Pędzisz i Bronisława Tokara: *Doświadczenia z fizyki dla szkoły podstawowej*, wydana przez WSiP w 1990 r.

Niewątpliwie powodzenie konferencji, o czym świadczyła wysoka frekwencja i aktywne uczestnictwo w dyskusji, nie zmieni radykalnie pracy nauczycieli, dopóki nie znikną przyczyny wymienione na początku artykułu. Właśnie one, obok zbyt licznych klas, są podstawowymi barierami efektywności nauczania-uczenia się fizyki i innych przedmiotów. Zdając sobie sprawę z tych, miejmy nadzieję czasowych, ograniczeń, będziemy jednak dalej współpracować z nauczycielami wierząc, że ich profesjonalizm zatrzyma degradację fizyki i innych przedmiotów przyrodniczych w zreformowanej szkole.

Zdzisław Nowak, Wojciech Pawlak

Trzynasty rok prowadzę koło fizyczne, mimo że z dawnych wyobrażeń o uczniach wybitnych mam jedynie...dobrze wyposażony gabinet fizyczny. Na co dzień pracuję z uczniami, którzy prezentują zaledwie przeciętny poziom intelektualny, często mają kłopoty z najprostszymi przekształceniami matematycznymi, ale wielu z nich chce przychodzić na zajęcia koła fizycznego. Oczywiście, nie przygotowuję ich do startu w konkursach fizycznych. Wychoząc z założenia, że koło jest dla dzieci (a nie odwrotnie), układam program tak, by pozwalał na rozwój wiedzy i umiejętności uczestników, motywował do dalszej pracy, nie przerażał zbyt wysoko postawioną poprzeczką, był atrakcyjny.

Dla większości spotkanie z fizyką następuje w kl. VI i wtedy uczniowie przychodzą na pierwsze zajęcia pozalekcyjne; wielu z braku wyboru, wielu – bo ma akurat wolne popołudnie i nudzi się. Przygotowuję na ten dzień kilka efektownych doświadczeń, możliwych do powtórzenia przez każdego z uczniów. Zwykle wykorzystuję proste przedmioty domowego użytku. Pokazuję, że fizyka, to „świat wokół nas” pełen ciekawych zjawisk, które wspólnie będziemy starali się odkrywać. Od tego pierwszego spotkania zależy, czy uczniowie przyjdą na kolejne zajęcia, czy fizyka będzie dla nich przygodą. Następnie poznajemy znajdujący się w gabinecie sprzęt i niektóre jego zastosowania.

Wiele godzin poświęcam na ćwiczenie umiejętności posługiwania się termometrem, wagą laboratoryjną, menzurką. Uczniowie ćwiczą biegłość w obliczaniu i pomiarach masy, objętości itp. Nawet zajęcia nudne z założenia,

A może koło?

np. obliczanie powierzchni, mogą stać się zabawą, gdy zamiast polecenia: „Oblicz powierzchnię figury”, niby niechcący rozlejemy atrament i westchniemy: „Ciekawe, jaki ten kleks jest duży?, czy: „Ile takich kleksów zakryłoby całą ścianę?”. Sposób podania pytania może zadecydować o tym, czy zajęcia będą ciekawe. Celem urozmaicenia często wprowadzam bloki doświadczeń z kategorii „cudów fizyki”, doświadczeń zaskakujących, ciekawych, z nieprzewidzianym efektem, jak: „tresowanie piłeczki”, „oswajanie pioruna”, „rysopis przestępcy” (magnetyzm), „klejąca woda”, „ogniste węże” itp.

Najciekawsze, zdaniem uczestników, demonstrujemy na forum szkoły pod nazwą „Cyrk fizyczny”. Zapraszamy wówczas młodsze dzieci (spośród tych maluchów rekrutują się następni uczestnicy koła), które świetnie się bawią, a prowadzący pokazy czują się „ważni”.

Należałoby jeszcze odpowiedzieć na pytanie, co z prowadzenia koła fizycznego mam ja. Na pewno nie pieniądze, gdyż kolejny rok prowadzę koło społecznie, nie laury w zawodach fizycznych – bo poziom uczestników koła za niski. Ale prowadzenie koła daje wiele satysfakcji i radości. Kiedy widzę, że bardzo „słaby” Paweł sprawnie posługuje się wagą, Marcin „nie boi się” mierzenia temperatury, a Agnieszka lubi fizykę, chociaż jej „ciężko idzie”, wiem, że koło jest potrzebne.

Obecnie mam 41 uczniów w kl. VI-VIII, a na zajęcia koła fizycznego uczęszcza 18-21. Część zajęć prowadzę jednocześnie dla wszystkich uczestników (pokazy nieba, tematy popularnonaukowe). Zdarzają się uczniowie zdolni i wówczas pracuję z nimi indywidualnie; natomiast koło fizyczne jest dla wszystkich, którzy chcą w nim pracować, niezależnie od poziomu intelektualnego. I myślę, że taka jest rola kół zainteresowań, szczególnie tam gdzie niewielu jest uczniów zdolnych, ale wielu chcących spędzić czas pożytecznie i ciekawie.

Stwierdzenia, że w szkole nie ma koła... bo uczniowie nie chcą chodzić, świadczą przeciwko nauczycielowi.

Elżbieta Stasiukiewicz

Wychowanie estetyczne

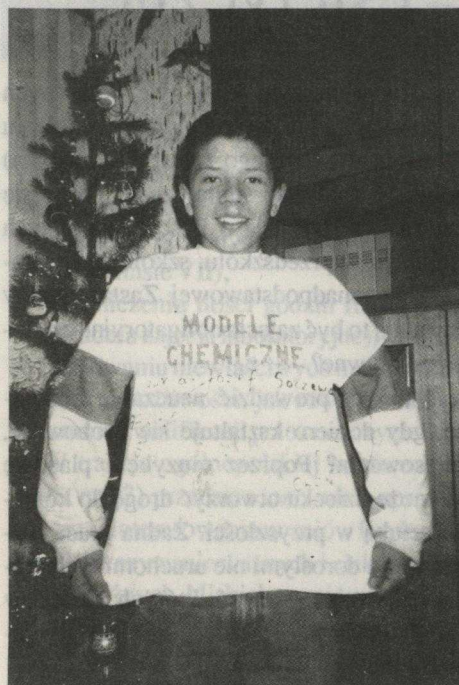
Jest dziś w naszym kraju tyle poważnych spraw do załatwienia, że podnoszenie problemu wychowania estetycznego (plastyka, muzyka) mogłoby się wydawać stratą czasu. Toczy się ogólnokrajowa dyskusja o ilości i jakości tych przedmiotów w przedszkolu, szkole podstawowej i szkole ponadpodstawowej. Zastanawiamy się, czy mają to być zajęcia obowiązkowe czy raczej fakultatywne?

Czyż należy prowadzić nauczanie fakultatywne, gdy dopiero kształtuje się osobowość, zainteresowania? Poprzez muzykę i plastykę szkoła może dziecku otworzyć drogę do kontaktu ze sztuką w przyszłości. Żadna praca wychowawcza z dorosłymi nie uruchomi tych predyspozycji i zainteresowań, których zadatki w okresie dzieciństwa i młodości nie zostały zaktywizowane.

Jesteśmy przed gruntową reformą oświaty. Jakie miejsce wyznaczy się w niej wychowaniu estetycznemu? Jako pierwszorzędné zadanie wymienia się rozwój intelektualny ucznia oraz wrastanie w dziedzictwo kultury narodowej i światowej. Nie wspomina się jednak o sztuce i jej roli w kształceniu i wychowaniu przyszłych pokoleń. Wiele moim zdaniem zastrzeżeń budzi spychanie na margines (m.in. poprzez propozycje fakultatywności) przedmiotów artystycznych (muzyka, plastyka). Wobec takich propozycji przedstawiciele instytutów i katedr wychowania muzycznego i plastycznego uniwersytetów, wyższych szkół pedagogicznych i artystycznych zebrani na konferencji w Ministerstwie Edukacji Narodowej wyrazili głęboką troskę o ciągłość i rozwój kultury narodowej oraz zaniepokojenie obecnym stanem świadomości kulturalnej Polaków. Wypowiedzieli się za umieszczeniem muzyki i plastyki w grupie przedmiotów obowiązkowych dla wszystkich uczniów szkół podstawowych. Odrzucili zdecydowanie wszelkie rozwiązania proponujące fakultatywność wychowania plastycznego i muzycznego na tym etapie kształcenia. Natomiast w szkołach średnich plastyka i muzyka, naszym zdaniem, winna być obowiązkowa w I i II klasie, w III i IV klasie może nastąpić wybór jednego z tych przedmiotów. Stanowisko niniejsze zostało przekazane Ministrowi Edukacji Narodowej, Ministrowi Kultury i Sztuki oraz Dyktorowi Biura ds. Reformy Szkolnej MEN.

Kazimierz Trybura

Modele chemiczne



zwalają na wizualną identyfikację nie tylko atomów różnych pierwiastków, ale także – dzięki rozjaśnieniu lub pogłębieniu barwy – uczniowie są w stanie odróżnić model jonu od macierzystego atomu.

Nauczyciele chemii kilka miesięcy temu mieli możliwość poznać autora metody modelowania aplikacyjnego w szczecińskim CDiDN. Była to zarazem rzadka okazja do obejrzenia lekcji pokazowej i podzielenia się swoimi spostrzeżeniami. Bezpośrednia rozmowa dr. J. Soczewki z uczniami pozwoliła na poznanie ich opinii na temat modeli, aktualnej przydatności i możliwości dalszych ulepszeń. Jestem zafascynowana metodą modelowania w realizacji programu szkolnego, szczególnie w tematach wprowadzających uczniów w wewnętrzną strukturę materii, w świat atomów, cząsteczek i jonów.

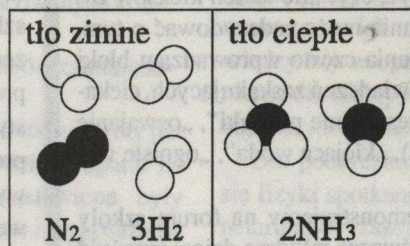
Dzieje się to bardzo prosto. Uczniowie w czasie lekcji projektują i wypełniają tabelę (mają do dyspozycji książeczki z modelami i tablicę z układem okresowym pierwiastków), rola nauczyciela sprowadza się do umiejętnego kierowania pracą młodzieży. Na tej podstawie wyprowadzane są wnioski i formułowane uogólnienia. Lekcja nabiera swoistej atmosfery. Pochłonięci pracą uczniowie nie mogą powstrzymać się od głośnego wypowiedzenia swoich myśli. Nie są to zajęcia straszące nudą. Praca staje się coraz bardziej dynamiczna, a założone cele skutecznie osiąmane. Konstruowanie modeli cząsteczek czy modelowanie przebiegu reakcji chemicznych sprawia uczniom radość. Dzięki temu moi uczniowie nie mają problemów z opanowaniem pojęć chemii teoretycznej. Ogłosiłam w szkole konkurs na zdjęcie przedstawiające pracę ucznia z modelami. Jedno z nich załączam.

Rys.3. Określanie przynależności modeli do grupy R (rectus - prawy) i S (sinister - lewy); wielkość podst. -OH>-COOH>-CH₃>-H

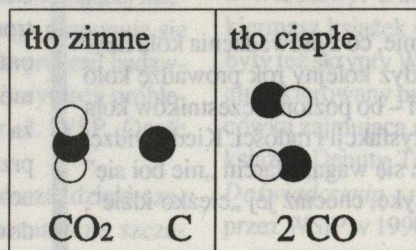
W Szkole Podstawowej Nr 51 w Szczecinie od dwóch lat stosujemy na lekcjach chemii modelowanie, traktując je jako podstawową czynność poznawczą. Wprowadzenie modelowania w zakres samodzielnych czynności uczniów umożliwia głębsze i pełniejsze zrozumienie wewnętrznej struktury materii. O funkcjonalności tej pomocy naukowej nauczyciele chemii wiedzieli od dawna; brak jednak było środka możliwego do wprowadzenia na lekcji równym frontem. Lukę tę skutecznie wypełniły modele aplikacyjne.

Twórcą modeli aplikacyjnych jest dr Józef Soczewka. Przez aplikację autor rozumie tworzenie struktur w wyniku warstwowego nakładania płaskich elementów. W chemii polega to na modelowaniu cząsteczek związków chemicznych z zastosowaniem samoprzylepnych krążków, które wyobrażają atomy i proste jony. Rozmiary modeli atomów są iloczynem rzeczywistych średnic atomów i stałej liczby: $0,5 \times 10^8$. Podobnie ma się rzecz z prostymi jonami. Barwy krążków po-

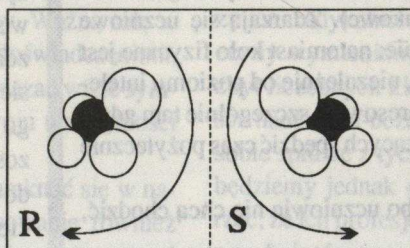
Reakcja egzotermiczna



Reakcja endotermiczna



Rys. 1, 2. Modelowanie reakcji chem.



Halina Szczepaniec

Pojęcie adaptacji zakłada wybór spośród projektowanych innowacji, nie zaś bezkrytyczne przyjęcie każdej kategorii zmiany. Dopiero adaptacja nadaje zmianie treść, kierunek i zewnętrzne odniesienie.

R. Schulz

Scenariusz ogólny zmiany „Programu kształcenia ogólnego”, opracowany swego czasu przez Biuro ds. Reformy Szkolnej pod kierunkiem Stanisława Sławińskiego, przewidywał na okres od listopada 1993 r. do maja 1994 r. ustalenie wyjściowego zestawu programów. Wtedy też godzinę „0” zaplanowano na 1 września 1994r.

AKCJA

Dziś nikt już nie ma złudzeń co do tego, że termin wdrożenia reformy znacznie się opóźni, ale też chyba nikt nie sądzi, że nie nastąpi w ogóle. Przemawiają za tym przewartościowania, jakie nastąpiły na różnych szczeblach naszego systemu oświatowego, we wszystkich jego strukturach – ze szkołami włącznie. Zmiana strategii wyraża się w praktyce działania Biura ds. Reformy Szkolnej, które z trudem, ale konsekwentnie stara się realizować zaprojektowany scenariusz. Chociaż z opóźnieniem, ale rozpoczyna się merytoryczna dyskusja na temat podstaw programowych poszczególnych przedmiotów.

Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli organizuje pięć spotkań roboczych, w których uczestniczyć będą autorzy programów, konsultanci i doradcy metodyczni z województwa szczecińskiego, koszalińskiego, gorzowskiego, słupskiego, zielonogórskiego (ale także np. z bydgoskiego, olsztyńskiego czy gdańskiego). Organizatorzy zadbali o to, aby w miarę możliwości zachować zasadę przedstawiania na spotkaniach dwu różnych koncepcji i sposobów myślenia o programie. Wśród autorów owych podstaw są zarówno nauczyciele praktycy, jak i pracownicy naukowi wyższych uczelni. Podstawę programową np. z historii opracował zespół nauczycieli różnych typów szkół, metodyków oraz reprezentanci

środowiska akademickiego. Czterogodzinne spotkania mają na celu rzetelną wymianę poglądów, wypracowanie consensusu w najbardziej newralgicznych punktach.

Stenograficzne zapisy dyskusji z autorami podstaw programowych zostaną przesłane do Biura ds. Reformy Szkolnej. Będą do wglądu wszystkich zainteresowanych w czytelni naszego Centrum. W kolejnych numerach „Refleksji” opublikujemy informacje z przebiegu spotkań, prezentując najważniejsze wnioski i rozstrzygnięcia, zapraszając do dyskusji w zespołach samokształceniowych. Chętnie wezmą w nich udział konsultanci CDiDN.

„DORADCY”

Terminarz spotkań z autorami podstaw programowych:

* 7 marca 1994 r. – **biologia**, organizator Jerzy Sarosiek, konsultant biologii. Autorzy: doc. dr hab. Leszek Kaczmarek – Instytut Biologii Doświadczalnej PAN; dr hab. Jerzy Duszyński – Instytut Biologii Doświadczalnej PAN

* 25 marca 1994 r. – **chemia**, organizator dr Ewa Brzezińska, konsultant chemii. Autorzy: dr Zofia Kluz – Instytut Chemii UJ; dr Michał Poźniczek – III LO, Kraków. Spotkaniu towarzyszy wystawa z okazji dwusetnej rocznicy stracenia Lavoisier’a, przygotowana w PAM, ul. Rybacka 1 (3 p.)

* 28 marca 1994 r. – **historia**, organizator Stefan Karbownik – konsultant historii

* kwiecień 1994 r. – **język polski**, organizator Janina Masojć, konsultant języka polskiego. Autorzy: prof. dr hab. Zenon Uryga – WSP, Kraków; przedstawiciele US

* 25 kwietnia 1994 r. – **nauczanie początkowe**, organizator Irena Czerwińska, konsultant naucz. początkowego (spotkanie w Zespole Szkół Gospodarczych, ul. Sowińskiego 3). Autorzy: prof. dr hab. Janina Parafiniuk-Soińska – US; prof. dr hab. Maria Jakowicka – WSP, Zielona Góra; dr Maria Węglińska i dr Elżbieta Jaroni – US (Zakład Dydaktyki Ogólnej).

Danuta Rodziewicz

Turniej ekologiczny

Już małe dzieci wiedzą, że do życia potrzebne jest czyste powietrze, woda i zdrowa żywność. Jednakże przez prawie 50 lat rozwijano przemysł, wprowadzano nowe technologie, wytwarzano różne produkty, które miały zaspokajać potrzeby ludzi, zapominając, że końcowy efekt wiąże się bardzo często z zanieczyszczeniem środowiska naturalnego. Przyroda jest w stanie bronić się tylko do czasu. Stąd od kilku lat bardzo intensywnie promuje się wszelkie działania, służące naprawianiu zniszczeń ekologicznych oraz zapobiegające nowym.

W Szkole Podstawowej Nr 57 edukację ekologiczną uznano jako jedno z głównych zadań planu dydaktyczno-wychowawczego w roku szkolnym 1993/94. Oprócz systematycznej pracy wdrażającej w zagadnienia z zakresu ochrony środowiska, z inicjatywy nauczycielki biologii odbył się turniej ekologiczny. Wzięły w nim udział wszy-



stkie szkoły podstawowe z Pomorza. Podstawowym celem było zainteresowanie uczniów tematem, ale także nawiązanie bliższej znajomości. „Zmierzenie” swoich sił na tym etapie jest szansą na przyszłość. Może właśnie ta młodzież znajdzie receptę na odtrucie wód, na konserwację żywności substancjami mniej szkodliwymi dla naszego organizmu, na czyste powietrze.

Zabawa obejmowała cztery etapy. W pierwszym wszystkie zespoły przedstawiły krótki program artystyczny tematycznie związany ze środowiskiem naturalnym człowieka. Były więc piosenki, skecze, scenki. Drugi najtrudniejszy etap to sprawdzian wiadomości. Trzeba przyznać, że uczestnicy mieli dość trudne zadania: odróżnianie głosów ptaków, nazywanie eksponatów, informacje o roślinach i zwierzętach chronionych. Okazało się, że byli bardzo dobrze przygotowani. Jury natrafiło też na spore trudności w ocenie plakatów – wszystkie były piękne, ale który najładniejszy? Najsympatyczniejszy i najsmaczniejszy, nie, to nie pomyłka, był etap ostatni – degustacja wypieków ze składników należących do tzw. zdrowej żywności. Wszystkie wyglądały bajecznie i smakowały także.

Pomysłowością i różnorodnością pobiła wszystkich uczestników Szkoła Podstawowa Nr 20. Jury poprosiło o konsultację szefową kuchni naszej szkoły. Po ogłoszeniu wyników tego etapu smakołykami poczęstowano gości i wszystkich kibiców. Tak więc było miło, wesoło, ze wspaniałym dopingiem.

Chcielibyśmy bardzo, aby szkoły uczestniczące w turnieju przejęły pomysł i kontynuowały tę imprezę. A może inne również?

Maria Sawka

Szkola Podstawowa Nr 10 w Stargardzie Szcz. została zbudowana w latach 1964 - 1966 z ofiar społeczeństwa ziemi szczecińskiej. Była to trzecia tysiąclatka w mieście, trzydziesta piąta w województwie, tysiąc dwieście czwarta w kraju.

1 września 1966 roku zabrzmiał pierwszy dzwonek dla uczniów i nauczycieli, niestety zajęcia nadal odbywały się w Szkole Podstawowej Nr 2 i Nr 3, ponieważ budynek nie został oddany do użytku w terminie. Zwiększona liczba oddziałów zmuszała do prowadzenia lekcji w szatni i sali gimnastycznej. Brakowało pomocy naukowych. Młodzież uczyła się na trzy zmiany. 20 stycznia 1967 roku nastąpiło długo oczekiwane ukończenie budowy budynku przy ulicy Sienkiewicza.

1 września 1975 roku w Szkole Podstawowej Nr 10 w Stargardzie odbyła się wojewódzka inauguracja roku szkolnego 1975/1976, połączona z nadaniem szkole imienia Juliusza Słowackiego, odsłonięciem pomnika Patrona i wręczeniem sztandaru. Szybkie tempo rozwoju szkoły w latach siedemdziesiątych (wyposażenie w odpowiedni sprzęt i pomoce naukowe, urządzenie pracowni przedmiotowych i gabinetów) wywiera olbrzymi wpływ na rozwój samorządności, zainteresowań w kołach przedmiotowych, sportowych i turystycznych.

Byliśmy organizatorami wielu imprez wojewódzkich. Nasi uczniowie uczestniczyli w turniejach wiedzy, zlotach i rajdach turystycznych. Kwitło życie pozalekcyjne i pozaszkolne. Od 1991 r. wielu nauczycieli nadal prowadziło pracę w kołach i zespołach zainteresowań – choć już zupełnie społecznie, a uczniowie uczestniczyli w konkursach przedmiotowych, turystycznych itp.

Rok szkolny 1987/1988 przyniósł bardzo ważne sukcesy:

- I miejsce w konkursie SKO i wytypowanie szkoły do konkursu ogólnopolskiego,
- I miejsce w „Ogólnopolskim Konkursie Ligi Morskiej”,
- II miejsce w wojewódzkim „Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie i Ruchu Drogowym”, a także uplasowanie się uczniów w pierwszej dziesiątce w konkursach wojewódzkich z języka polskiego, matematyki, chemii, LOP oraz udział w wojewódzkim konkursie recytatorskim.

Odbiciem wspaniałych osiągnięć dydaktycznych są kolejne lata; od 1988 do 1990 r. szkoła zajmuje m.in.:

- I miejsce w wojewódzkim przeglądzie chórów a'capella,
- I miejsce w ogólnopolskim rajdzie zimowym,
- II miejsce w wojewódzkich eliminacjach chórów szkolnych,

- II miejsce w województwie w konkursie geograficznym,
- III miejsce w makroregionie w przeglądzie chórów w Słupsku,

– III miejsce w wojewódzkim konkursie SKO.

W roku szkolnym 1990/1991 zajęliśmy:

- IV miejsce w wojewódzkim konkursie języka rosyjskiego,
- V miejsce w województwie w konkursie matematycznym,
- I miejsce w wielobojach ukierunkowanych dziewcząt w międzyrejonie,
- I miejsce w województwie w sztafecie 4x100 chłopców,
- IV miejsce dziewcząt w wojewódzkich sztafetowych biegach przełajowych.

Wieloma sukcesami obdarował 1991 rok SKKT „Żaczki” i LOP. Ponadto zorganizowano 46 imprez pod hasłem „Ferie zimowe”, „XVI Wojewódzki Rajd Turystyczny po Rejonie Szamotulskim”, uzyskaliśmy I miejsce w „Indywidualnym Zimowym Rajdzie Straży Ochrony Przyrody” w Szamotulach, II miejsce w województwie w konkursie: „Najlepiej pracujące Szkolne Koło LOP”.

Dużo uwagi poświęciliśmy pracy z uczniami zdolnymi. Jej efektem był liczny udział młodzieży szkolnej w konkursach z języka polskiego, historii, języka niemieckiego, fizyki, biologii, matematyki, chemii, wiedzy technicznej na szczeblu rejonu i województwa. Uczniowie chętnie uczestniczyli w konkursach literackich i plastycznych organizowanych przez Miejską Bibliotekę w Stargardzie Szcz.

W szkole pracuje 57 nauczycieli. Niemal 1/3 spośród tak licznej grupy pedagogów związana jest z jej działalnością od czasu powstania aż po dzień dzisiejszy. Pierwszym dyrektorem (wówczas kierownikiem) szkoły była Zofia Pedryc. Od 1972 r. w kolejności: Kazimierz Nowicki, Urszula Paulińska,



Michalina Kasicka. Aktualnie szkołą kieruje Jadwiga Roszak. Z roku na rok na emeryturę z żalem odchodzi wielu wspólnych nauczycieli, zaś młodzi rozpoczynający pracę, otoczeni są serdeczną opieką dyrektora i grona pedagogicznego.

Należałoby wspomnieć o tworzeniu się nowych tradycji, począwszy od klas „0”. W klasach pierwszych nauczyciele tworzą i wprowadzają programy autorskie. W bieżącym roku szkoła kładzie duży nacisk na sprawy opiekuńczo-wychowawcze. Spora grupa uczniów została objęta szczególną opieką i pomocą materialną. Odbывают się interesujące spotkania w ramach preorientacji zawodowej z dyrektorami szkół średnich oraz rodzicami. Pojawiają się innowacje w nauczaniu początkowym, np. wprowadzenie nowych ćwiczeń adekwatnych do potrzeb i aktualnych zainteresowań uczniów, w klasie drugiej nauczanie integralne. Wiele jest lekcji otwartych dla rodziców i przy ich udziale. Oprócz szkolnej gazetki „Strzał w Dziesiątkę” wychodzą piśmienniki dla rodziców klas młodszych, zawierające interesujące informacje, porady i tematy z tzw. pedagogizacji. Rodzice bardzo chętnie włączają się w realizację programu wychowania prorodzinnego, a nauczyciele korzystają z pomocy pedagoga szkolnego, pielęgniarki, poradni psychologiczno-pedagogicznej.

W trudnej sytuacji budżetowej wspomaga nas działająca od 6 X 1993 r. rada rodziców. Odnawia się wystrój wnętrza, przeprowadza niezbędne remonty, zaopatruje gabinety w najnowszy sprzęt audiowizualny i pomoce dydaktyczne, powiększa zbiory biblioteczne.

Wizytowana kompleksowo szkoła w marcu 1993 roku uzyskała bardzo wysoką ocenę, to satysfakcjonuje i zobowiązuje. Dobre imię szkoły jest wynikiem rzetelnej, sumiennej pracy nauczycieli i jej sprzymierzeńców, z których rodziców stawiamy na pierwszym miejscu.

Leokadia Fengler

Podczas pracy pedagogicznej zawsze bardzo zależało mi na akceptacji mojej osoby nie tylko przez uczniów, ale i rodziców. Zdawałam sobie sprawę z tego, że tylko przy i dobrej współpracy z rodzicami w pracy dydaktycznej i wychowawczej osiągnę zamierzone cele. Mogę śmiało powiedzieć, że moje działania przynoszą efekty. Rodzice interesują się nie tylko problemami swoich dzieci, ale i problemami szkoły. Pracują na jej rzecz, uczestniczą w przygotowaniu i prowadzeniu różnego rodzaju spotkań, wyjazdów i uroczystości

Rodzice w szkole

wynikających z planu pracy rady rodziców i mojego planu pracy wychowawczej w kl. I. Wiem, że wynika to z okazanej przeze mnie chęci do takiej współpracy i otwartości na problemy rodzinne. Rodziców od pierwszego spotkania traktowałam jak przyjaciół, byłam w wielu sprawach ich życzliwym doradcą.

Zacząłam od starannie przygotowanego zebrania na początku roku szkolnego, na którym przedstawiłam bogaty, moim zdaniem, plan pracy wychowawczej. Podobnie jak w latach poprzednich przeprowadziłam otwartą dla rodziców lekcję matematyki, podczas której uczniowie mogli zaprezentować swoje zdolności i umiejętności, a rodzice ocenić dziecko na tle zespołu klasowego, jego aktywność, umiejętność wypowiadania się, koncentracji i zachowanie. Ciekawa byłam, czy podczas dyskusji po lekcji rodzice potrafią obiektywnie ocenić swoje dzieci. Po miesiącu odbyła się podobna lekcja z języka polskiego. Zadowolona byłam z reakcji gości. Długo dyskutowali na temat aktywności i zachowania się uczniów. Ich uwagi cechował obiektywizm. Pozytywnie ocenili mój wkład pracy w przygotowanie lekcji. Starłam się uświadomić rodzicom, że każda lekcja wymaga nie tylko wielu przygotowań merytorycznych, ale i różnego rodzaju pomocy, które nauczyciel nie zawsze jest w stanie zapewnić. Spotkało się to z odzewem. Na następne spotkanie rodzice przynieśli różne potrzebne materiały papiernicze, a jeden z nich na moją prośbę, wykonał plansze dydaktyczne do języka polskiego. Rada rodziców ustaliła również wysokość składki na potrzeby klasy (wpłacili wszyscy). Pieniądze na ten cel zdeponowane są u skarbnika rady, która podejmuje decyzje o sposobie ich wykorzystania za zgodą wszystkich rodziców.

Byłam bardzo zadowolona z pierwszej udanej próby nawiązania kontaktu z rodzicami moich wychowanków. W październiku

pojechałam z uczniami na jednodniową wycieczkę do Poznania, a w listopadzie do Teatru Współczesnego w Szczecinie na spektakl pt. „Kopciuszek”. Zaczęłam także organizować „urodziny w klasie”. Przygotowanie tych spotkań jest bardzo pracochłonne, ale uśmiechnięte buzie dzieci i zaangażowanie rodziców w organizację zachęcają do ich kontynuowania.

Imprezy te odbywają się w soboty i mają bardzo uroczystą oprawę: klasa przestrojona, solenizanci (dzieci, które w danym miesiącu mają urodziny) i pozostali

uczniowie odświętnie ubrani. Na tle planu z napisem „Wszystkiego najlepszego” (wykonanej przez rodziców) składałam życzenia w imieniu swoim i wszystkich dzieci, a podczas śpiewania piosenki „Życzymy Wam serdecznie...” wytypowani uczniowie wręczają prezenty. Upominki zakupione z funduszy klasowych (przez jedną z mam) są jednakowe dla wszystkich. Ja przygotowuję ozdobioną wycinankami dedykację i przypinam ją do każdego starannie opakowanego prezentu. Rodzice solenizantów przygotowują poczęstunek. Podczas takich spotkań mają możliwość obserwacji dziecka w innej sytuacji niż lekcja. W atmosferze niemalże rodzinnej chętnie opowiadają o swoich pociechach, bliżej poznają ich koleżanki i kolegów. Dzięki temu mniej egoistycznie patrzą na swojego pierwszaka, widzą go na tle zespołu klasowego. Właśnie o to chodziło mi, gdy podejmowałam decyzję o organizowaniu takich spotkań.

„Mikołaj w klasie” – to impreza, która dla mnie samej była zaskoczeniem. Z inicjatywą jej zorganizowania wyszli rodzice, którzy także przygotowali drobne upominki z funduszy klasowych. Tym razem byłam uczestnikiem, a nie organizatorem spotkania. Działanie rodziców zobowiązało mnie do „odzewu”. Przygotowałam życzenia świąteczno-noworoczne dla dzieci i ich rodziców. Własnoręcznie wykonane, przyozdobione kartki, ze starannie napisanym tekstem życzeń wręczyłam wszystkim dzieciom w ostatnim dniu nauki przed świętami Bożego Narodzenia.

Minął pierwszy semestr, w ciągu którego ze wszystkimi rodzicami spotykałam się raz w miesiącu podczas lekcji otwartych i zebrań, a z mniejszymi grupami dodatkowo podczas organizowania wyżej opisanych spotkań. W pracy wychowawczej i dydaktycznej nie czuję się osamotniona, wspomagają mnie rodzice moich uczniów.

Józefa Lewandowska

Komiksowa anty-Koncepcja

Trudno nie zareagować na komiksowe wydanie – dostępne nawet w sklepach spożywczych – książeczki „Seks? Ojej, co to jest?” z rysunkami Mojocha i tekstem Francuskiego Stowarzyszenia na Rzecz Planowania Rodziny. Zawarte tu zostały sugestie dotyczące przeszłości rodziców współczesnych nastolatków. Są one niezbyt prawdziwe. Już w latach pięćdziesiątych i oczywiście później pojawiły się popularne publikacje dla młodzieży prezentujące zagadnienia omawiane w komiksie i rzeczeni rodzice, o ile tylko chcieli, z łatwością mogli do tej literatury docierać. Do dziś biblioteki publiczne dysponują taką literaturą, sygnowaną przez PZWL, z informacjami znacznie rzetelniejszymi niż proponuje autor (nigdzie z nazwiska nie podpisany).

Jaka wizja rodziny wyłania się z treści książeczki? Potrzeba seksualna w rozwoju człowieka wiąże się z jego biologiczną i społeczną funkcją, tj. przedłużeniem gatunku, a więc łącząca samca z samicą (której utrzymywanie zapewnia między innymi zaspokajanie potrzeb seksualnych) umożliwia stworzenie właściwych warunków do wychowania potomstwa. Paradoksalnie autor pomija ten aspekt. Nie ma mowy o przygotowaniu do tworzenia trwałej więzi pomiędzy ludźmi – są natomiast sugestie odwrot-

ne: realizacja potrzeb wynikających z płciowej natury człowieka, poza chwilowym zaspokojeniem zmysłów do niczego nie wiedzie. Rozumuje się tak: pożycz tabletkę, „bo mam coś na widoku”. Podmiotowość i wolność człowieka sprowadza się do tabletki hormonalnej i tylko mała uwaga: nie palić papierosów, ale ani słowa o śmiertelności kobiet zażywających owe tabletki. Przypomina to klocki lego – każdy z każdym można zestawić zależnie od chwilowej zachcianki. Zastanówmy się, czy nasze społeczeństwo z dziećmi w nietypowych układach, zrekonstruowanych rodzinach i z problemami emocjonalno-społecznymi trochę nie zaczyna przypominać takiego zestawu klocków. Różnica między człowiekiem a klockiem polega na tym, że człowiek przeżywa emocje, które pamięta i one rzutują na jego przyszłe życie. Powinniśmy więc zadbać o to, jakie gromadzimy przeżycia, bo one decydują, czy będziemy mogli być szczęśliwi. Słowo: szczęście nie pojawia się w tekście, podobnie jak i słowo miłość. Widać autorom nie zależy ani na szczęściu, ani na miłości nastolatków – bo do nich adresowana jest ta książka. Rysunki zawierają elementy dowcipne, ale i np. sugestie sodomii(?), jednakże ogólne wrażenie jest przynębiające; być może jest

to wynik różnic kulturowych, że nie przekonują polskiego odbiorcy (reakcje osób dorosłych, młodych, studentów niekiedy były wręcz szokowe). Wydaje mi się, że dzieci i młodzież lepiej skorzystałaby z propozycji np. Sokoluka „Skąd się wziąłem” i „Staję się dorosły”.

Wniknięcie w treść komiksu pozwoli na odkrycie błędów rzeczowych i niedomówień, np. dotyczących definicji masturbacji czy regulacji poczęcia. Wydawnictwo „Est a Venir” artykułuje, że chce nieść pomoc odpowiadającą potrzebom społecznym Europy Środkowo-Wschodniej. Powstaje pytanie, czy naprawdę nasze społeczeństwo potrzebuje takiej właśnie pomocy?

Dla pewnej równowagi wspomnę, że pojawiają się i inne publikacje dla nastolatków, jak np. Barry’ego St. Clair’a i Billa Jonesa „Seks. Jak wykorzystać go najlepiej?” (Lublin 1992). Poradnik poza prezentacją zjawiska dojrzewania i definicjami daje młodemu człowiekowi szereg informacji wyjaśniających naturę zjawisk, jakie przeżywa. Mówi o elementach rzeczywistości, którymi człowiek może skutecznie kierować, gromadząc doświadczenia dające mu szansę stworzenia w przyszłości udanej więzi seksualnej we własnym małżeństwie. Autorzy odpowiadają na najczęściej stawiane przez młodzież pytania dotyczące seksu. Prezentują klarowne kryteria pozwalające na przykład odróżnić pożądanie od miłości, które nie zawsze idą w parze.

Obie publikacje w sensie formalnym zawierają zagadnienia odnoszące się do zainteresowań nastolatków: jak kochać mądrze, jak się dokonuje rozwój fizyczny, ciąża i co dalej. Istnieje podstawowa różnica: seks należy „skonsumować” od razu (w komiksie) – bez uwzględnienia dojrzałości emocjonalnej i społecznej, której nastolatek jeszcze nie posiada. W drugiej koncepcji seks to „narzędzie”, które można użyć, wykorzystując wszelkie aspekty osobowości.



Sylwia Seul

Jestem wychowawczynią klasy szóstej Szkoły Podstawowej Nr 7 w Stargardzie Szcz. W obecnym roku szkolnym, zgodnie z zaleceniem MEN, do planu pracy wychowawcy klasy włączyłam tematykę prorodzinną i morską. Być może Koleżanki i Koledzy z innych szkół zechcą skorzystać z moich sugestii.

WRZESIEŃ

1. Wybory do samorządu klasowego, przydział funkcji łącznika z biblioteką, kronikarzy; prawa i obowiązki ucznia.
2. Ustalenie tematów narad klasowych, zaplanowanie wycieczek i zabaw; omówienie planu pracy szkoły.
3. Co to znaczy dobry zespół klasowy? Czy jesteśmy dobrym zespołem klasowym? Określenie norm współżycia, obyczajów klasowych. Jacy jesteśmy wobec siebie, co należy zmienić?
4. Jak dbać o zdrowie. Historia i rola witamin. Ułożenie prawidłowego jadłospisu. Na czym polega wegetarianizm (jarostwo).

PAŹDZIERNIK

5. Jak zachowywać się przy stole, na przyjęciu – ABC dobrego zachowania – lekcja z „Kamyczkiem”. Jak rozmawiać przez telefon.
6. Zawody naszych rodziców. Dlaczego rodzice wykonują taki, a nie inny zawód. Co zadecydowało o ich wyborze zawodu? Zapoznanie z niektórymi grupami zawodowymi.
7. Co decyduje o wartości człowieka? Czy w życiu liczy się tylko pieniądź? konfrontacja ocen i wartości. Jak sobie wyobrażamy idealnego człowieka.
8. Ludzie i morze – minikonkurs klasowy o Bałtyku i innych morzach.

LISTOPAD

9. Moja rodzina i ja, moje miejsce w rodzinie, podział zadań – jaki jest, a jaki powinien być. Po co zakłada się rodzinę?
10. Znaczenie symboli narodowych. Czym jest ojczyzna. Co to jest patriotyzm. Jak uczeń może wyrazić swój patriotyzm. Polacy w opinii innych narodów.

Wychowawca klasy

11. Międzynarodowy dzień bez papierosa. Ułożenie i przeprowadzenie ankiety na temat palenia. Tolerować czy nie tolerować palaczy papierosów, prawo a palenie papierosów w miejscach publicznych.
12. Podsumowanie wyników ankiety przeprowadzonej na ulicach miasta na temat palenia i dnia bez papierosa. Rozmowa (film) z pedagogiem szkoły i zaproszonym gościem o szkodliwości palenia.

GRUDZIEŃ

13. Choroby XX wieku. Międzynarodowy dzień walki z AIDS. Mój stosunek do ludzi uzależnionych. Problem ludzi niepełnosprawnych.
14. Uprzejmość wywołuje uprzejmość; jak dyskutować. Odpowiadam za siebie i za swoje najbliższe otoczenie.

Planowane wycieczki

GRUDZIEŃ – MARZEC

- Zimowy wyjazd w Góry Bukowe (1 dzień – koniecznie w śnieżny).
- Rajd doliną Krapieli (jeśli dopisze pogoda) lub wyjście do kina („Ziemia szczecińska – szlaki piesze”).

MAJ

- Wycieczka do Szczecina (1 dzień).

MAJ (CZERWIEC)

- Wycieczka w Karkonosze lub w inne miejsce – zorganizowana przez rodziców.

Prawdy oczywiste?

Jeszcze do niedawna byłam przekonana, że wszelkie wskazówki teoretyczne, jakie można znaleźć w licznych książkach i czasopismach metodycznych, zbyt daleko odbiegają od rzeczywistości, by móc je stosować w praktyce. Jak truizm brzmiały dla mnie stwierdzenia: *Nauczyciel powinien ciągle uzupełniać swoją wiedzę. Powinien próbować realizować teorię w praktyce, dostosowywać ją do swoich, nawet najbardziej skromnych, warunków.*

Moje spojrzenie na te kwestie uległo diametralnej zmianie po zakończeniu studium przedmiotowo-metodycznego, prowadzonego przez pracowników CDiDN w Szczecinie. Na początku bardzo sceptycznie podchodziłam do takiej formy doskonalenia zawodowego, ale atmosfera, jaką stworzyły koleżanki pracujące w szkołach: w Płotach, Goleniowie, Trzebiatowie, Policach, Chwarstnicy oraz wykładowcy (konsultanci i doradcy metodyczni CDiDN w Szczecinie) zmieniła moje nastawienie. ..

Nie popadajmy w rutynę. Liczmy się z możliwościami percepcyjnymi ucznia. Pamiętajmy o łączeniu nauki z emocjonalnymi przeżyciami dzieci. Dziecko to też człowiek – oczywiste prawdy, ale przecież nie zawsze uświadamiane. Cenne wskazówki – zarówno teoretyczne, jak i sprawdzone w praktyce zawodowej, ciekawe przykłady form i metod prowadzenia ćwiczeń, wiele interesujących informacji przekazanych podczas wykładów ogromnie wzbogaciły mój warsztat pracy. Dzięki zajęciom w ramach studium przedmiotowo-metodycznego mogę bez kompleksów zabierać głos na radach pedagogicznych, wykorzystując niedawno zdobytą wiedzę. Jestem przekonana, że to nowe doświadczenie pozwoli mi na lepszą i skuteczniejszą pracę zawodową.

Dorota Adamcewicz

Maria Szuchalska

Bez fanfar

Szczeciński sport szkolny w roku 1993 obchodził dwa ważne jubileusze: 30-lecie Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego oraz 35-lecie Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Kusy”. Obchodzono je zgodnie z przyjętą dewizą: „bez fanfar, ale z doskonałymi wynikami sportowymi”. Przedstawmy jubilatów.

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy zajmuje się organizacją imprez masowych dla reprezentacji szkół uczestniczących w rozgrywkach rangi mistrzostw Szczecina, w dyscyplinach objętych współzawodnictwem dzieci i młodzieży oraz zawodów okazjonalnych, dostępnych dla wszystkich uczniów. W ramach tych ostatnich odbywają się bardzo popularne imprezy sportowo-rekreacyjne dla uczniów klas I-IV szkół podstawowych: „Ruch i gwar – zabawy czar”, biegi noworoczne, dni otwartych basenów (możliwość zdobycia karty pływackiej), turnieje piłkarskie, zawody w czasie ferii itd. Tych imprez organizuje się rocznie ponad 100, a w każdej z nich uczestniczą dziesiątki zespołów i setki uczestników.

MKS „Kusy” zajmuje się sportem kwalifikowanym. Jest kuźnią talentów dla wiodących szczecińskich klubów. W sekcjach: piłki ręcznej dziewcząt oraz chłopców, piłki koszykowej dziewcząt

i chłopców, badmintonu i gimnastyki sportowej, niedawno jeszcze trójboju nowoczesnego, piłki siatkowej dziewcząt, tenisa stołowego i szachów rozwijały się talenty wielu reprezentantów Polski. Tu rozpoczynały karierę sportową m.in. piłkarka ręczna Anna Walczakiewicz, siatkarka ARS-Komfortu Police Małgorzata Gudowska; piłkarze ręczni: Dariusz Bugaj, Ryszard Lubaski, Dariusz Śrudka, Tomasz Bartniczuk, Paweł Pawłaszek. W aktualnej 18-osobowej kadrze I-ligowego zespołu piłki ręcznej „Pogoni” występuje aż 14 wychowanków „Kusego”. Lepszego świadectwa przydatności klubu dla sportu szczecińskiego nie trzeba. Nie sposób wymienić wszystkich osiągnięć. Było kilkadziesiąt tytułów mistrzów Polski, ponad sto medali. W samym roku jubileuszu reprezentanci „Kusego” wywalczyli 11 finałów mistrzostw Polski i 15 medali! Takich sukcesów sport szkolny na Pomorzu Zachodnim jeszcze nie miał. Lista nauczycieli, którzy w okresie działalności MKS „Kusy” przyczynili się do jego świetności jest długa. Przedstawiamy jedynie tych, którzy w roku 1993 wywalczyli miejsca w najważniejszych zawodach, jakimi są mistrzostwa Polski:

- Grzegorz Szymkowiak, piłka ręczna juniorów młodszych: brązowy medal mistrzostw Polski,

- Waldemar Śmietana, piłka ręczna juniorów: finały mistrzostw Polski,
- Jarosław Szymaniak, piłka ręczna juniorów młodszych: finały mistrzostw Polski, 10 zawodników przekazano do kadry I-ligowej „Pogoni”,
- Lech Łukomski, kadetki koszykarki: srebrny medal mistrzostw Polski,
- Jan Danieyko, badminton – juniorki młodsze i badminton – młodzieżki: finały mistrzostw Polski,
- Stanisław Nowak, piłka ręczna – młodzicy: srebrny medal Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej,
- Wojciech Hopek, koszykówka – młodzicy: złoty medal Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej,
- Jarosław Duda i Małgorzata Kamińska, gimnastyka sportowa – klasa I: 2 srebrne i 3 brązowe medale indywidualne mistrzostw Polski,
- Zbigniew Gruell, gimnastyka sportowa – klasa młodzieżowa: złoty medal drużynowych mistrzostw Polski, 3 złote medale i 1 srebrny indywidualnie,
- Jarosław Duda, Zbigniew Gruell, Iwona Rzeszutko i Małgorzata Kamińska, gimnastyka sportowa – klasa III: złoty medal drużynowych mistrzostw Polski,
- Marian Lewicki, siatkówka – junior-ki: półfinał mistrzostw Polski.

Jan Danieyko

Olimpiada Języka Rosyjskiego

29-30 stycznia br. odbyły się eliminacje okręgowe XXV Olimpiady Języka Rosyjskiego, do których przystąpiło 67 zwycięzców eliminacji wojewódzkich z Gorzowa (11), Koszalina (10), Szczecina (41) i Zielonej Góry (5). Olimpijczycy wykonywali test (2 godz.) i referowali przeczytaną lekturę (120-150 stron rosyjskiego tekstu na wybrany przez siebie temat). Ci którzy uzyskali 71 i więcej punktów na 100 możliwych (38 osób) otrzymali zaświadczenia uprawniające do oceny celującej na koniec roku w tej klasie, w której uczą się obecnie.

Komitet Główny OJR zaprosi najlepszych na zawody centralne i nada im tytuł kandydata, upoważniający do oceny celującej na koniec klasy czwartej i zwolnienie z egzaminu dojrzałości z języka rosyjskiego. Na eliminacjach centralnych zawodnicy mogą otrzymać tytuł:

* finalisty – zwolnienie z egzaminów wstępnych z języka rosyjskiego na dowolny kierunek studiów, oprócz medycyny i filologii rosyjskiej,

* laureata – zwolnienie z egzaminów wstępnych na dowolny kierunek studiów (70% uczelni w kraju).

Wszyscy przystępujący do olimpiady muszą opanować poszerzony program języka rosyjskiego. Laureaci, finaliści, kandydaci, którzy są uczniami klas I, II, III nie tracą nabytych

uprawnień; w szkole realizują indywidualny program nauczania. Ostatnio z naszego okręgu I miejsce w kraju zdobyły:

- Magdalena Hawrysz (1992 r.) – ZSO nr 1 w Stargardzie Szcz.

- Mirosława Dutko (1993 r.) – V LO w Szczecinie.

Przygotowaniem uczniów do olimpiady każdego roku wyróżniają się następujący nauczyciele:

1. Maria Szczepaniak, Urszula Przekowiak – ZSO nr 1 w Stargardzie Szcz.
2. Grażyna Krawczyk – ZSO w Goleniowie
3. Alina Szamszur, Krystyna Stępień – IX LO w Szczecinie
4. Marta Wiśniowska – V LO w Szczecinie
5. Krystyna Wadyl – ZSO w Gryfinie
6. Krystyna Łappo – ZSO nr 1 w Gorzowie
7. Anna Browińska – ZSO w Dębnie
8. Danuta Dyzert – ZSO w Żarach
9. Anna Cwojdziska – ZSO w Białogardzie.

Nauczyciele i uczniowie otrzymują nagrody i wyróżnienia od organizatorów i sponsorów olimpiady. Eliminacje centralne odbędą się w dniach 8-11 kwietnia br.

Rozalia Skiba

Jaka jesteś ...

Na początku bóg Twasztri stworzył świat, potem człowieka – mężczyznę. Gdy jednak chciał stworzyć kobietę, spostrzegł, że zużytkował już cały materiał i nie ma na to odpowiednich składników. Twasztri długo rozmyślał i w końcu uczynił, co następuje: Wziął okrągłość księżyca, falistą linię węża, drzenie trawy, wysmukłość trzciny, aksamitną miękkość kwiatu, delikatność liścia, wzrok sarny, igrającą żywość promienia słonecznego, zmienność wiatru, bojaźliwość zająca, próżność pawia, miękkość puchu, twardość diamentu, słodycz miodu, okrucieństwo tygrysa, żar ognia, zinną lodu, gadatliwość sroki i gruchanie turkawki.

Z tego wszystkiego Twasztri stworzył kobietę i podarował ją mężczyźnie. Po tygodniu mężczyzna przyszedł do boga Twasztri i powiedział:

– Panie! Stworzenie, które mi podarowałaś, zatruwa mi życie. Gada nieustannie i zabiera mi czas. Lamentuje o byle co. Wciąż jest chore. Nie mogę dłużej żyć z kobietą.

I bóg Twasztri zabrał kobietę z powrotem.

Znów upłynął tydzień i mężczyzna przyszedł ponownie do swego stwórcy i powiedział:

– Panie! Życie me jest samotne, odkąd zwróciłem ci kobietę. Nie mogę o niej zapomnieć. Stale widzę jej uśmiech przed oczyma i wspominam, jak uszczęśliwiała mnie swoim uśmiechem i tańcami...

I Twasztri znowu oddał mężczyźnie kobietę. Zaledwie jednak upłynęły trzy dni, gdy ten znów stanął przed obliczem boga Twasztri i rzekł:

– Panie! Otom spróbował ponownie, ale przychodzę do przekonania, że kobieta, którą dla mnie stworzyłeś, jest tylko moim nieszczęściem. Zmartwienia i kłopoty, które mi sprawiła, przewyższają radość, jaką mnie obdarzała. Panie i Stwórco mój! Błagam cię, zabierz z powrotem kobietę!...

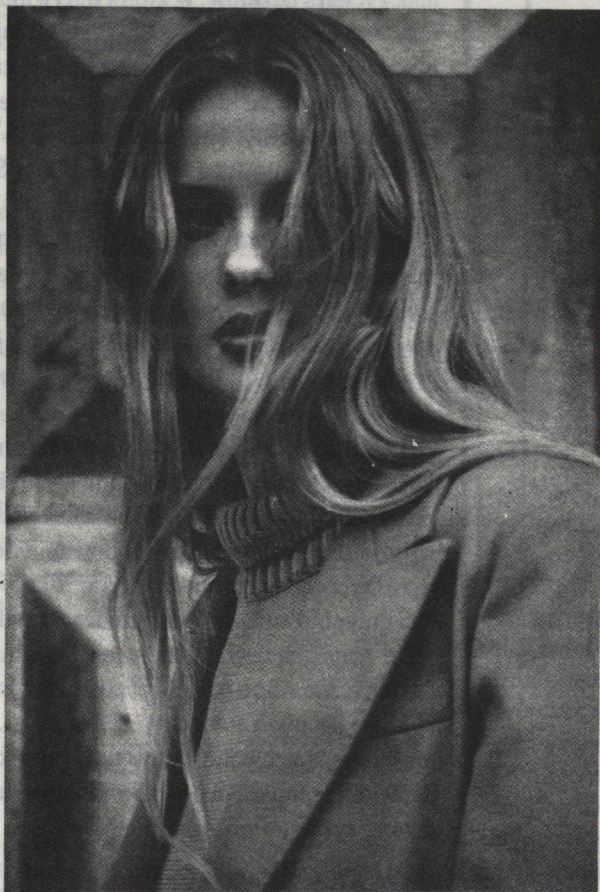
Teraz cierpliwość boga wyczerpała się:

– Idź człowieku – zawołał Twasztri – i radź sobie z kobietą, jak potrafisz!

Człowiek zaś zrozpaczony rzekł:

– O ja nieszczęśliwy! Nie mogę żyć z kobietą, ale nie mogę obejść się bez niej. Co to będzie dalej?...

(legenda hinduska)



Wenus

była piękna jak kamień

alabaster

z zielonymi żyłkami

tętniącymi śpiącą krwią

pół setki bogów

na obłoku

klaskało w ręce

gdy szła

chwiejąc się w biodrach

i nawet nie głowa

nie

i nie usta

nabrzmiały południa owoc

piersi – właśnie

piersi miała takie

że tylko stać

i wyć z zachwyty do chmur

były jak bratnie księżycy

odkradzione niebu Saturna

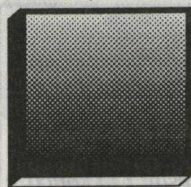
owalne – uniesione w górę

a Hefajstos który w kuźni koniom kopyta kuł

skarżył się że go zdradza

duren

Halina Poświatowska



informacje

Kampania Ozonowa

Krajowe Centrum Edukacji Ekologicznej NFOŚ, Lubuski Klub Przewodników, Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych i WWF-Germany rozpoczynają w roku 1994 kampanię podnoszenia świadomości społeczeństwa na temat ozonu.

W pierwszej kolejności działania będą dotyczyły przyziemnej warstwy ozonu. Duży wzrost stężenia ozonu przyziemnego jest niebezpieczny dla zdrowia ludzi, zwierząt i roślin. Proponujemy przeprowadzenie w około czterech tysiącach punktów kraju pomiarów stężenia ozonu prostymi metodami biologicznymi za pomocą tzw. biowskaźników (specjalna odmiana roślin tytoniowych).

Ofertę swoją kierujemy przede wszystkim do dzieci i młodzieży szkół podstawowych i ponadpodstawowych, klubów ekologicznych, ruchów młodzieżowych, organizacji ekologicznych, nauczycieli i wychowawców oraz zainteresowanych tym problemem. Wszystkie jednostki biorące udział w kampanii otrzymają:

- materiały informacyjne nt. ozonu przyziemnego,
- instrukcję przygotowania i przeprowadzenia pomiarów,
- zestaw niezbędnych nasion,
- arkusze pomiarowe.

Zainteresowanych udziałem w *Kampanii Ozonowej* prosimy o czytelne wypełnienie i nadesłanie poniższego zgłoszenia pod adresem:

**Krajowe Centrum
Edukacji Ekologicznej NFOŚ
ul. Dubois 9, 00-182 Warszawa**

Zgłaszam udział w „Kampanii Ozonowej”.

Uprzejmie proszę o przysłanie mi dalszych informacji i materiałów w chwili, kiedy będą one dostępne (I kw. 1994).

Imię i nazwisko

Nazwa instytucji

Adres

ulica

kod

miejscowość

województwo

nr tel. (fax)

Podnoszenie świadomości ekologicznej jest jednym z naczelných zadań stojących przed polskim systemem oświaty. Niezbyt dobra, ale mocno ugruntowana tradycja pedagogiczna w tym zakresie preferuje metody werbalne, nie pobudzające aktywności poznawczej uczniów. „Kampania Ozonowa”, skierowana przede wszystkim do młodzieży szkolnej, pozwoli uaktywnić proces nauczania, zachęcić dzieci i młodzież do prowadzenia obserwacji, wyciągania wniosków, dokonywania samodzielnych ocen. W ten sposób zostanie zrealizowany postulat kształcenia „w” i „poprzez” środowisko, aby w końcowym efekcie młode pokolenie było gotowe do podejmowania działań służących szeroko pojętowanemu środowisku.

Ministerstwo Edukacji Narodowej

Warto przeczytać

Demokracja dla wszystkich, (red.:) J. Pluta, E. Stawowy, S. Wilkanowicz. Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 1993, s. 250.

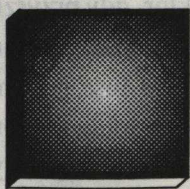
Demokracja dla wszystkich jest zbiorem 15 referatów i komunikatów z międzynarodowego sympozjum pod tym samym tytułem, które odbyło się w 1992 roku w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Prelegenci reprezentowali różne dziedziny wiedzy, różne doświadczenia w budowaniu i funkcjonowaniu demokracji i nieraz różne poglądy na jej istotę. Łączy ich przekonanie, że demokrację warto budować. Nie wszyscy zgadzają się, jakie dziedziny życia powinna ona obejmować i w jaki sposób w nich funkcjonować. Interesujące dla nauczycieli wydają się zwłaszcza rozważania na temat związków demokracji z wychowaniem i nauczaniem.

Z. Uryga w rozdziale *Wychowanie do demokracji* przedstawia problemy i mechanizmy związane z organizowaniem demokratycznej społeczności nauczycieli i uczniów, w której indywidualne interesy wzajemnie się kontrolują i stymulują. Z problematyką tego rozdziału koresponduje zapis zajęć warsztatowych ze studentami: *Autorytet nauczyciela w demokratycznej szkole* autorstwa M. Świeżyńskiego oraz wykład J. Trzcienieckiej-Schneider: *O porozumiewaniu się w demokracji*.

W książce zamieszczono także teksty dwóch międzynarodowych konwencji ściśle z demokracją związanych: *O ochronie praw człowieka i podstawowych wolności* (wg. tekstu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w Polsce) oraz *Konwencję praw dziecka*.

Publikacja, będąca po części podręcznikiem, po części dyskusyjnym forum stanowi nie tylko bogate kompendium informacji, ale jest także praktycznym wprowadzeniem w proces budowania demokracji w różnych dziedzinach życia, od szkoły zaczynając. Przygotowana została przede wszystkim z myślą o nauczycielach, studentach i uczniach szkół średnich, ale warto polecić ją także innym czytelnikom, bo jak piszą autorzy we wstępie – (...) konstytucję można uchwalić, konwencje ratyfikować, ale demokrację muszą budować wszyscy – inaczej będzie to tylko jej póżór.

Jolanta Kroczyk



informacje

KURSY KOMPUTEROWE IBM

Uprzejmie informujemy, że Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli prowadzi nadal kursy komputerowe „PODSTAWY OBSŁUGI IBM”, które są podstawą do zakwalifikowania na kursy specjalistyczne i warsztaty przedmiotowo-metodyczne organizowane przez MEN. Program 40-godzinnego kursu określony jest przez minimum programowe proponowane przez MEN. Proponujemy również kurs „EDYTORY” w wymiarze 40 godz, poniżej terminy.

PODSTAWY OBSŁUGI IBM

- 4 – 26 marca (piątki i soboty) *
- 22 kwietnia – 6 maja (piątki i soboty)
- 20 maja – 4 czerwca (piątki i soboty)
- 10 – 25 czerwca (piątki i soboty)
- 11 – 15 kwietnia (zajęcia codziennie 9⁰⁰ – 15⁰⁰)
- 6 – 10 czerwca (zajęcia codziennie 9⁰⁰ – 15³⁰)
- 27 czerwca – 1 lipca (zajęcia codziennie 9⁰⁰ – 15³⁰)
- 16 – 19 sierpnia (zajęcia codziennie 9⁰⁰ – 15³⁰)

*zajęcia w piątki od godz. 16⁰⁰ do 19³⁰
zajęcia w soboty od godz. 9⁰⁰ do 15³⁰

EDYTORY

- 21 – 25 marca (zajęcia codziennie 9⁰⁰ – 15³⁰)
- 22 – 27 sierpnia (zajęcia codziennie 9⁰⁰ – 15³⁰)

Warunkiem przyjęcia na kurs w Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli jest wpłata 200 000 zł na nasze konto lub bezpośrednio w kasie. Odpłatność całkowita wynosi 600 000 zł. Przy wpłacie należy podać datę rozpoczęcia kursu oraz zgłosić do CD i DN o dokonanej wpłacie. Ilość miejsc jest ograniczona i o przyjęciu na dany kurs decyduje kolejność zgłoszeń.

Nr konta:

PBI S.A. O/SZCZECIN 708427-3522-3111

Szczecin

al. Wyzwolenia 105

tel. 22-52-21, w. 30

Telegram

Zachęcam nauczycieli fizyki – szkół podstawowych i średnich – do uczestnictwa w Ogólnopolskim Seminarium Dydaktyki Fizyki, organizowanym m.in. przez Kuratorium Oświaty w Warszawie i Wydział Fizyki UW, a wspieranym przez CODN.

Spotkania odbywają się w Zespole Szkół Samochodowych Nr 1 w Warszawie, ul. Hoża 88. Terminy: **23 marca, 20 kwietnia, 18 maja, godz 10³⁰**.

Organizatorem spotkań jest Zuzanna Suwald, a opiekunem naukowym prof. dr hab. Jerzy Ginter.

Tematyka dotyczy nowych osiągnięć badań w dziedzinie fizyki i dydaktyki przedmiotu. Wykłady na wysokim poziomie. Organizowane są kiermasze książek i pomocy naukowych, prezentacje sprzętu oraz warsztaty metodyczne poświęcone eksperymentom z różnych działów fizyki. Atmosfera spotkań serdeczna, koleżeńska.

Zachęcam wszystkie Koleżanki i Kolegów, pragnących doskonalić swoją wiedzę i umiejętności, do udziału.

Elżbieta Stasiukiewicz

Edukacja konstytucyjna

Amerykańska Rada Towarzystw Naukowych (ACLS) i fundacja The Pew Charitable Trusts z Filadelfii zamierzają sfinansować program i ośrodek kształcenia nauczycieli szkół średnich w dziedzinie konstytucjonalizmu (demokracji konstytucyjnej). Celem programu ma być przygotowanie nauczycieli (lub osób kształcących się do wykonywania tego zawodu) do wprowadzania problematyki konstytucjonalizmu do szkół średnich.

Fundatorzy poszukują odpowiednich projektów oraz ich realizatorów. Projekty powinny zawierać proponowany program zajęć i metody nauczania, wykaz wykładców, sposoby rekrutacji uczestników oraz przewidywany budżet. Należy do nich dołączyć życiorysy zawodowe autorów i dwa nazwiska proponowanych recenzentów. Zalecana objętość projektu 5 – 10 stron. Projekty powinny być składane przez osoby, które zapewnią sobie współpracę istniejących już instytucji, takich jak: organizacje pozarządowe, wydziały uczelni, szkoły itp. Zakłada się, że autorzy projektów będą ich wykonawcami.

Projekty należy składać do 20 maja 1994 r. Wyboru dokona powołany przez fundatorów komitet polskich ekspertów. Początek realizacji wybranego projektu planowany jest na styczeń 1995 r.

Osoby zainteresowane proszone są o skontaktowanie się z panem **Dariuszem Stolą, Warszawa, tel./fax (0-2) 642-57-46.**

„Refleksje”. Pismo pedagogiczne. Wydaje Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie. Redaguje zespół w składzie: P. Bartnik, K. Fenczak, I. Misztal, D. Rodziewicz, A. Gronek. Współpraca – nauczyciele konsultanci. Fotoskład: D. Bąba, J. Lisowska. Adres redakcji: 71-421 Szczecin, al. Wyzwolenia 105, tel. 22-52-21, w. 40. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w tekstach przeznaczonych do druku. Druk: CDiDN Szczecin.

Jaka? Nie, nie, nie jakaś tam IIa czy IVb. W ławkach Basia (dwie Basie), Halinka, Ewa, Małgośka od tysiąca i jednego kluczy, Andrzej – klasowy poeta, Maciej historyk, Janusz, co to zamiast telefonu szkoły na kontakt – podaje numer telefonu swojej żony. Jeszcze Bożenka, Renata, Marysia, Teresa, Jerzy. Wszystkich nie wyliczę i...nie

Napociła się Jadzia w roli Pani Dyrektor, gdy przyszło jej omawiać lekcję z nauczycielem, a potem nie było nam w smak, gdy okazało się, że nikt nie jest historykiem, a większość chwaliła (uwagi na piśmie) za dobry poziom merytoryczny lekcji. Wsypa! Nie omieszkał tego wyakcentować dr S. Wlazło. Potem „przepracowaliśmy”, wra-

Szalona klasa

napisze, jakim szkołom dyrektorują. Bo to dyrektorska klasa! Powiem tylko, że wychowawczynią jest pani Alicja Szabo, dzielnie ją jako asystentka wspomaga pani Felicja Mike. Spotkali się wszyscy pewnego czwartku 1992 roku na..., „Konwersatorium z zakresu doskonalenia nowo powołanej kierowniczej kadry oświaty”. Tak dostojnie brzmiał temat spotkania, na które zostali zaproszeni, skierowani, zapędzeni!? przez, wówczas jeszcze, WOM.

Kurs się skończył, a ta klasa spotyka się nadal i marzy o wyjeździe do Danii! Spotyka się, bo lubi, spotyka się, bo wychowawczyni wciąż dba o jej doskonalenie (ciekawe!). I choć jak dawniej kradnie godziny ze swojej ciężkiej pracy lub słodkiego odpoczynku to, jak dawniej, jest aktywna i w pocie czoła pracuje na zajęciach. Każde spotkanie to wzbogacenie wiedzy, np. o tym, że hospitacja nie musi mieć restrykcyjnych konotacji, albo że dyrektor nie musi być „wpuszczony w maliny” przez bystrego nauczyciela, ale że hospitacja może być – zaproszeniem na smakowite danie pedagogiczne. Udowodnił to doktor Stefan Wlazło na listopadowych zajęciach.

Tego wszyscy dyrektorzy powinni się nauczyć! Klasa już wie. Przerobiła to na żywym przykładzie. Najpierw uczyła się historii. Każdy był uczniem, a nauczycielem – nie byle kto, kolega historyk – też dyrektor. Mówił na temat: „Stosunki społeczne w Polsce XIV wieku”. Honor klasy uratowała Lusia – celujący! Reszta wypadła błado. Odgryzła się w ocenie nauczyciela: mówił monotonna, nie zainteresował klasy, żadnych pomocy, z metod – suchy wykład.

cając do swych właściwych ról, złożone problemy nadzoru – hospitacje. Nikt ich nie lubi, a zmora straszy! A mogą być ważnym narzędziem w podnoszeniu efektywności pracy szkoły, nauczycieli, mogą stanowić konkretną, rzetelną podstawę oceny jakości pracy, mogą być stałym, wewnątrzszkolnym elementem kontroli strategicznej, mogą być... Mówię to z głębokim przekonaniem.

Zadowolona z efektów twórczego spotkania, z radości obłapienia koleżanek i kolegów z klasy, z obejrzenia i zdobycia nowych zdjęć z naszej kolekcji, z wysłuchania nowego utworu poetyckiego (komentarza zajęć) – tęsknię za następnym i wszystkich pozdrawiam.

Danka

